

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/lwp/93203,Z-Sowietami-przeciw-Polakom-UB-i-LWP-w-Oblawie-Augustowskiej.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Z Sowietami przeciw Polakom: UB i LWP w Obławie Augustowskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: JAROSŁAW WASILEWSKI 13.07.2022

Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w powojennej historii Polski była sowiecka operacja wojskowa przeprowadzona w lipcu 1945 r. na terenie obecnego pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego, głównie w Puszczy

Augustowskiej i okolicach do niej przyległych. W historiografii przyjęło się nazywać ją Obławą Augustowską. Spośród ok. 7 tys. zatrzymanych wtedy osób do dziś nieustalona liczba nigdy nie wróciła do domu, ale wiemy, że zostali zamordowani.

Obława Augustowska, największa po II wojnie światowej zbrodnia dokonana na Polakach, została zaplanowana i wykonana przez Sowietów. Jednak rządzone przez mianowanych przez Stalina komunistów państwo polskie nie tylko nie broniło mieszkańców i obywateli tego państwa przed jawnym bezprawiem, ale wręcz udzieliło pomocy agresorowi.

Obława Augustowska została wykonana na rozkaz władz sowieckich i głównie siłami Armii Czerwonej. Jednak nie można zapomnieć, że po stronie Sowietów do walki z Polakami stanęli także żołnierze dwóch kompanii 1. Praskiego Pułku Piechoty pod dowództwem por. Maksymiliana Sznepfy, funkcjonariusze UB z Augustowa i Suwałk oraz lokalnych posterunków MO. Pomagała im siatka agentów i informatorów.

W Obławie Augustowskiej wzięło udział ok. 45 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, głównie z wracającej spod Królewca 50. Armii III Frontu Białoruskiego. W jej wyniku zatrzymano ok. 7 tys. osób, spośród których nieustalona liczba (znamy ponad 500 nazwisk, ale z pewnością jest ich więcej) nigdy nie wróciła do domu. Dziś już wiemy, że zostali zamordowani w nieznanym miejscu przez oddelegowanych do tego celu funkcjonariuszy kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”. Przypuszczalnie miejsce egzekucji i doły śmierci znajdują się w białoruskim pasie granicznym w pobliżu trójstyku granic: polskiej, białoruskiej i litewskiej, po wschodniej stronie jeziora Szlamy. Władze Białorusi niezmiennie odmawiają jednak pomocy i zgody na rozpoczęcie badań na miejscu. Także badania historyków z konieczności ograniczają się do polskiego zasobu archiwalnego, bo kluczowe, znajdujące się w archiwach rosyjskich materiały, są niedostępne.

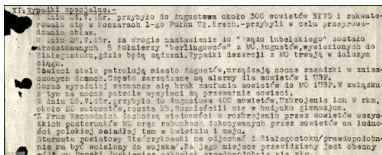
Przeciwko komu skierowana została sowiecka operacja? W dokumentach polskich urzędów bezpieczeństwa i

materiałach sowieckich otwarcie pisano o poszukiwaniu, zatrzymywaniu i „likwidowaniu” „bandytów z AK”. Ale uwagę zwracają wyjątki: w piśmie mjr. Tadeusza Piątkowskiego, szefa WUBP w Białymstoku, z 10 września 1945 r., skierowanego do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, znalazła się informacja o przeprowadzeniu przez wojska sowieckie w okresie od 12 do 18 lipca 1945 r. na terenie powiatów augustowskiego i suwalskiego operacji wojskowej skierowanej przeciwko „wielkim bandom”. Zdaniem mjr. Piątkowskiego w skład owych „band” wchodził niemieccy policjanci, volksdeutsche i nacjonaści litewscy. Możemy jedynie spekulować, czemu miało służyć przekazywanie przełożonym tej oczywistej nieprawdy.

Także żołnierzom sowieckim prawdopodobnie wmawiano, że walczą z Niemcami i ich współpracownikami. Świadczą o tym informacje uzyskane od obywateli Polski, którzy zostali przymusowo wcieleni do Armii Czerwonej i służyli w oddziałach biorących udział w Obławie Augustowskiej. W trakcie śledztwa prowadzonego przez suwalską prokuraturę na początku lat 90-tych XX w. jednym z przesłuchiwanym świadków był Jan Trusiewicz, który zimą 1945 r., po ucieczce z robót przymusowych i zatrzymaniu przez Sowieców, został wcielony do 2. Dywizji wchodzącej w skład 81. Korpusu III Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej (pochodził z gminy Narewka, zeznał, że jest Białorusinem). W lipcu 1945 r. jego oddział pojawił się na Suwalszczyźnie i uczestniczył w zabezpieczaniu terenu w okolicach Sejna. Jemu i jego kolegom dowódcy przekazali, że

„ta obława ma na celu wyłapanie ukrywających się gestapowców, volksdeutschów i innych funkcjonariuszy niemieckich”.

Inny biorący udział w operacji wcielony siłą żołnierz Armii Czerwonej, Andrzej Koc, usłyszał od dowództwa, że przyszło im walczyć z „bandami, szczególnie niemieckimi”. Było to oczywiste kłamstwo. Pozostali na zajęętym przez Sowieców terenie Suwalszczyzny i Augustowszczyzny Niemcy i ich współpracownicy nie podjęli działalności zbrojnej, nie odnotowano żadnych liczących się prób oporu czy walki z sowiecką czy polską administracją. Jedyną liczącą się siłą było polskie podziemie.



**Meldunek Komendy Obwodu
Armii Krajowej Obywatelskiej
Augustów z 28 maja 1945 r. Z**

zasobu IPN



Zygmunt Mossakowski (L) i Antoni Pańkowski. Pierwszy w okresie Obławy Augustowskiej był w kierownictwie PUBP w Suwałkach, drugi w Wydziale do Walki z Bandytyzmem WUBP w Białymstoku. Fot. z zasobu IPN

„dnia 12-7-45 grupa ludzi w sile 110 ludzi pod d-wem per. s obła na sadzanie w rej. suwalski. W przeprowadzono obławę we wsi zaprzeczając kontakt na linii band. i deprawadzone zostały bezpieczniejsza jedna z jednostek NK, na którym rozestano były rękawce obławy z suwalski przytrzymanych zostało 25 osób z czego 8 skazani się przynależni do NK-jeden z nich był współpr gestapa. z reszta zatrzymanych były te osoby uchylające się w ukryciu. z dalszą od 13 do 23.7. przeprowadzono były operac kach wsi: Kowale, Jeleńskie, Ptaszycy, Ruda, Darta, Kamien - czasie tych operacji zdobyty karabiny, dykt. de NK, 10 p około 1000 nabeł do KB, oraz deprawadzone de wsi: bezpiecznie dni, który należeli do bandy NK. Następnie grupa ta prowadziła nad granicę republik litewskiej z ekscitacjami. W tym dniu zatrzymanych zostało 11 bandytów, który prawdopodobnie przyby dla prowadzenie akcji dywersyjnych na terenach wsi. Dobyty dykt., który nie chciał się poddać. W tym dniu zatrzymanych 11 bandytów jeden karabin, reszta przez bandytów została wrzucona do ciepła w drugim dniu operacji grupa dnia 25 lipca bez bandytów: ciał de Keszar. W dniu 12 lipca została wysłana grupa kaimierzy L-ga bez kpt. „Wj” de Pzj. Oznaka wiek, ośmiu przytrzymanych paszporty

Fragment „Dziennika działań” 1. Praskiego Pułku Piechoty, zapis z lipca 1945 r. Z zasobu IPN

Twierdza podziemia

Począwszy od października 1944 r., po wyparciu przez Armię Czerwoną wojsk niemieckich, władza nad

północno-wschodnią częścią pojałtańskiej Polski należała do przedstawicieli powołanego przez Józefa Stalina Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Na przełomie 1944 i 1945 r. zmienił on nazwę na Rząd Tymczasowy RP. Po dołączeniu do niego w połowie 1945 r. niektórych polityków z emigracji londyńskiej przyjął nazwę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i uzyskał międzynarodowe uznanie. Polscy komuniści, nie mając szans na demokratyczne zalegalizowanie swojej władzy, postanowili, mając pełne poparcie Moskwy, bezwzględnie rozprawić się ze swymi przeciwnikami politycznymi. Jednym z narzędzi realizacji tego celu był Resort Bezpieczeństwa PKWN, przekształcony następnie w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i podległe mu urzędy bezpieczeństwa publicznego – nieznanym w polskiej tradycji prawnej i administracyjnej, odrębny od służby porządkowej organ państwa, w istocie zajmujący się głównie zwalczaniem zbrojnego podziemia i opozycji politycznej.

Na najniższym szczeblu były to struktury powiatowe, pokrywające się z ówczesnym podziałem administracyjnym kraju. Przedwojenną Policję Państwową komunistyczne władze zastąpiły Milicją Obywatelską, licząc, że nowe kadry lepiej będą służyły jej interesom. I faktycznie, funkcjonariusze MO, wraz z pracownikami UB oraz z żołnierzami „ludowego” Wojska Polskiego, udzielili znaczącej pomocy sowieckim żołnierzom w sprawnym przeprowadzeniu Obławy Augustowskiej. W dostępnych dziś źródłach nie odnotowano przypadków odmowy wykonywania poleceń przy realizacji tej sowieckiej operacji.

Opór wobec nowej, komunistycznej władzy, a tym samym poparcie dla działań podziemia niepodległościowego, napędzała m.in. samowola Armii Czerwonej. Nie miała ona prawie żadnych granic.

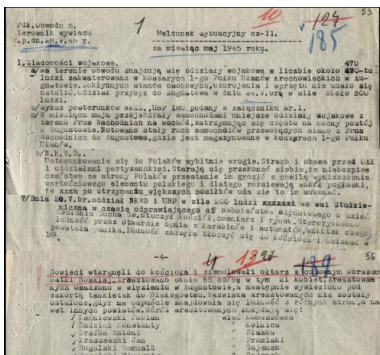
Głównym przeciwnikiem nowej, narzuconej przez Moskwę władzy, było uznające zwierzchność rządu londyńskiego i walczące o pełną suwerenność Polski podziemie zbrojne, zwane m.in. drugą konspiracją. W pierwszej połowie 1945 r. na ziemiach północno-wschodnich zdecydowaną przewagę w zmaganiach na linii: podziemie – „bezpieka” mieli żołnierze Armii Krajowej Obywatelskiej, która powstała na bazie białostockich struktur rozwiązanej w styczniu 1945 r. Armii Krajowej. Po odejściu wojsk sowieckich z początkiem tego roku na zachód, na terenie województwa białostockiego aktywność żołnierzy podziemia antykomunistycznego wzrosła. Sparaliżowali działania władz komunistycznych w mniejszych miejscowościach, a nieliczni, słabo wyposażony i w wielu przypadkach niekompetentny personel organów bezpieczeństwa nie był w stanie sprostać silnie zmotywowanym i mającym oparcie w społeczeństwie „akowcom”. 15 maja 1945 r. funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie oszacowali, że przeciwnik dysponował sześcioma obozami i 500 członkami, a za najbardziej „zarażoną wpływem AK” uznali gminę

Sztabin, chociaż w ich opinii także gmina Jaminy była „całkowicie pod wpływem AK”. Podobnie wyglądała sytuacja w powiecie suwalskim.

Opór wobec nowej władzy, a tym samym poparcie dla działań podziemia, napędzała m.in. samowola Armii Czerwonej. Nie miała ona prawie żadnych granic. Sowieccy żołnierze nie wahali się występować nawet przeciwko polskim organom bezpieczeństwa – 25 maja 1945 r. aresztowali i uwięzili milicjantów z posterunku w Wiżajnach, który dzień wcześniej został rozbity przez oddział polskiego podziemia. Upokorzonych funkcjonariuszy (trzymano ich nago w piwnicy i grożono rozstrzelaniem) uwolniła dopiero interwencja kierownictwa PUBP w Suwałkach u władz sowieckich dokonana na prośbę żon kilku z pokrzywdzonych. Gdy w połowie sierpnia 1945 r. przybyli do Augustowa saperzy WP, to witający ich ludzie podkreślali, że stacjonujące tu

„wojska sowieckie ich ciemieżą, gnębią, grabią, aresztują i gwałcą; mówią, że tu wszyscy są bandyci. Tu żadnych bandytów nie ma, to Sowietci wymyślają i tylko aresztują prawdziwych Polaków [...], wyszczególniają przykłady, gdzie i kiedy jakiś żołnierz sowiecki popełnił coś karygodnego”.

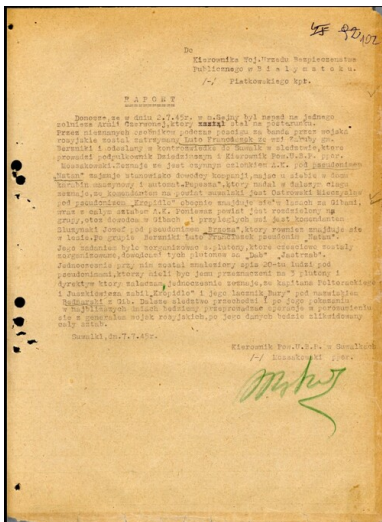
Skrzywdzeni Polacy nie mogli uzyskać od władz żadnej pomocy. Szukali więc jej u żołnierzy podziemia.



**Meldunek sytuacyjny Komendy
Obwodu Armii Krajowej
Obywatelskiej Augustów z 28
maja 1945 r. Z zasobu IPN**



Funkcjonariusze PUBP w Augustowie w okresie Obławy Augustowskiej - stoją od lewej: Mirosław Milewski, Ryszard Caban, Jan Szostak i Aleksander Kuczyński (szef tego PUBP). W środku siedzi mjr Iwan Wasilenko, doradca UB w Suwałkach. Fot. z zasobu IPN



Raport PUBP w Suwałkach z 20 lipca 1945 r. dotyczący wydarzeń poprzedzających Obławę Augustowską. Z zasobu IPN

Źródło zbrodni

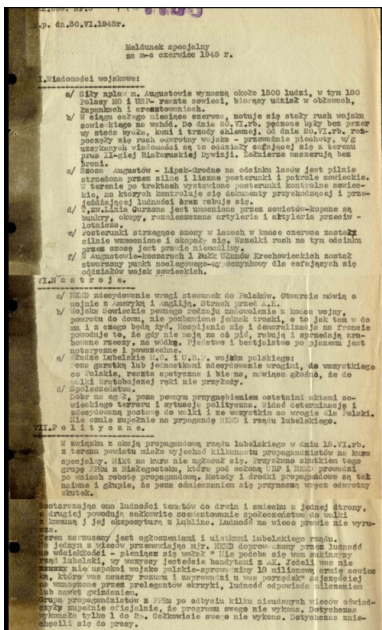
Sukcesy żołnierzy AKO wynikały także z ulokowania w organach bezpieczeństwa i urzędach administracyjnych swoich ludzi. Siatką informatorów dysponował m.in. Czesław Stolarski „Raca”, „Rakieta”. Podlegał mu np. Jan Szumski „Snop”¹, na początku 1945 r. kierownik kancelarii ogólnej KP MO w Augustowie (z rozkazu dowództwa AKO porzucił służbę w MO na początku maja 1945 r.). Za pośrednika z organizacją służył kolejny „agent” podziemia: pracownik starostwa powiatowego Jan Szostyński – żołnierz AKO o pseudonimie „Pszczola”, zajmujący stanowisko zastępcy Konstantego Harasima „Zemsty”, który w tym czasie był szefem wywiadu obwodu augustowskiego AKO. Do tego zespołu zaliczyć należy również Zofię Choroszewską, sekretarkę Starostwa Powiatowego w Augustowie, która sporządzała na potrzeby organizacji dodatkowe kopie najcenniejszych pism. Sam Harasim dysponował siatką pięciu współpracowników pozyskujących informacje z PUBP w Augustowie, MO i innych augustowskich urzędów.

Na nieszczęście dla społeczności Augustowszczyzny przebiegała tam najkrótsza droga z Prus Wschodnich do Związku Sowieckiego. Nią Sowieci transportowali zrabowane dobra, w tym wielotysięczne stada bydła, które niekiedy stawały się celem podziemia. Prawdopodobnie to zagrożenie stało się podstawą decyzji o przeprowadzeniu jedynej tak dużej sowieckiej operacji wojskowej na terenie powojennej Polski.

Pacyfikacja terenu własnymi siłami przekraczała w tym czasie możliwości lokalnych komunistycznych władz. Mimo próśb kierowanych m.in. przez Edwardę Orłowską, I sekretarz KW PPR w Białymstoku, do rządu i KC PPR, Warszawa nie przysłała większych oddziałów wojska. Jednak pod koniec pierwszego półrocza 1945 r. wzrosła w regionie liczba czerwoarmistów, polscy komuniści mogli przejść do ofensywy, która przyniosła im kilka sukcesów. Jednym z nich była akcja z 26 czerwca 1945 r., gdy w pobliżu wsi Sumowo (powiat sejneński) doszło do krótkiej walki między żołnierzami podziemia a oddziałem pościgowym, szukającym sprawców porwania sowieckiego kapitana. W ręce funkcjonariuszy wpadł ppor. Albin Polański „Czarny”, przy którym znaleziono materiały, które zdaniem UB miały przynieść „duże rezultaty”. Dzień później, we wsiach gmin Sejny i Giby (m.in. Sumowo, Białowierśnia, Białogóry, Giby) grupa składająca się z funkcjonariuszy UB i MO

(ponad 20 osób) oraz nieznaney liczby żołnierzy Armii Czerwonej przeprowadziła obławę. W czasie jej trwania zatrzymano 139 ludzi, a 28 z nich aresztowano pod zarzutem służby w AK. W trakcie operacji doszło do wymiany ognia z sześcioma żołnierzami podziemia. Zostali oni jednak schwytani i następnego dnia przewiezieni do Suwałk „na badanie”. Także w powiecie augustowskim na początku czerwca została przeprowadzona szeroko zakrojona akcja, nazywana niekiedy „małą obławą”. Żołnierze Armii Czerwonej przy wsparciu UB i MO otoczyli wówczas wsie w okolicach Sztabina i aresztowali kilkadziesiąt osób, a kilka z nich zamordowali w nieznanym okolicznościach – być może nieco później, wraz z pozostałymi ofiarami Obławy Augustowskiej.

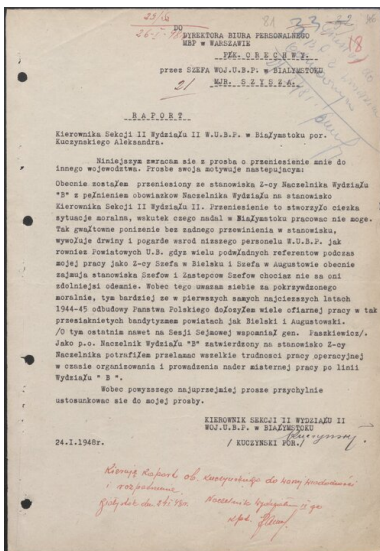
Opisywana wyżej sytuacja nie różniła się znacząco od innych wschodnich terenów pojałtańskiej Polski. Tam również trwała zacięta walka, w której obie strony miały na swoim koncie sukcesy i porażki. Dlaczego zatem władze Związku Sowieckiego zdecydowały o interwencji tylko w północnej części województwa białostockiego? Na nieszczęście dla lokalnej społeczności przez Augustowszczyznę przebiegała najkrótsza droga z okupowanych Prus Wschodnich na wschód, do Związku Sowieckiego. Tą drogą Sowieci transportowali zrabowane dobra, w tym wielotysięczne stada bydła, które niekiedy stawały się celem żołnierzy podziemia. Prawdopodobnie właśnie to zagrożenie stało się podstawą do podjęcia przez Sowieców decyzji o przeprowadzeniu jedynej tak dużej operacji wojskowej na terenie powojennej Polski. Obława Augustowska została wykonana na rozkaz władz sowieckich i głównie siłami Armii Czerwonej. Jednak nie można zapomnieć, że po stronie Sowieców do walki z rodakami stanęli także Polacy: żołnierze dwóch kompanii 1. Praskiego Pułku Piechoty (do 160 osób) pod dowództwem por. Maksymiliana Sznepfy, funkcjonariusze wspomnianych już Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie i Suwałkach oraz milicjanci z lokalnych posterunków Milicji Obywatelskiej. Pomagała im też bliżej nie ustalona siatka agentów i informatorów.



**Meldunek specjalny Komendy
Obwodu Armii Krajowej
Obywatelskiej Augustów z 30
czerwca 1945 r. Z zasobu IPN**



**Aleksander Kuczyński, szef PUBP
w Augustowie w okresie Obławy
Augustowskiej. Fot. z zasobu IPN**



**Jeden z Raportów Aleksandra
Kuczyńskiego, w którym żalił się
na „gwałtowne poniżenie” przez**

przełożonych w ramach służby w

UB. Z zasobu IPN

Pętla się zaciska

Jednym z ważniejszych wydarzeń poprzedzających Obławę było przejęcie przez Sowietów 24 czerwca 1945 r. archiwum AKO ukrytego w zabudowaniach Tadeusza Zięciny w Krasnoborkach. Na wieść o tym zakonspirowani w komunistycznych organach represji żołnierze podziemia zostali zmuszeni do zaprzestania działań wywiadowczych i ucieczki z miejsc zatrudnienia. Tak uczynił np. Władysław Kaczan „Promień”, który za zgodą organizacji służył jako wartownik w PUBP w Augustowie i na polecenie przełożonych z AKO zbiegł z posterunku. Sparaliżowanie akowskiego wywiadu pod koniec I półrocza 1945 r. spowodowało, że na początku lipca 1945 r. podziemie nie dysponowało wiarygodnymi źródłami, które mogłyby uprzedzić o nadciąganiu sowieckiej armii.

Zdaniem zeznającego 14 stycznia 1993 r. przed suwalską prokuraturą Władysława Kaczana, o nadciąganiu armii sowieckiej podziemie dowiedziało się dość przypadkowo. Jan Szostak, jeden z funkcjonariuszy PUBP w Augustowie, pod wpływem alkoholu zdradził tę tajemnicę wspomnianemu Konstantemu Harasimowi „Zemście”. Nawet jeśli Kaczan miał rację, to informacja o zagrożeniu nie dotarła na czas do wszystkich oddziałów partyzanckich. Dowódca samoobrony obwodu augustowskiego Jerzy Kunz „Palant”, „Kotwicz” o przygotowaniach do Obławy dowiedział się dopiero od wywiadowców informujących o rozstawiających się wzdłuż Biebrzy żołnierzach sowieckich i odcinających przejazd przez tę rzekę na moście w Sztabinie. Niemniej jednak większości żołnierzy podziemia udało się opuścić „spalony” teren. Wspomniany Władysław Kaczan ukrywał się początkowo na Sokólszczyźnie, a 7 października 1945 r. wyjechał na Pomorze, do Lęborka. Także Konstanty Harasim przeczekał Obławę w Białymstoku, a potem udał się do Lęborka. Tam, w 1947 r., chcąc skorzystać z ogłoszonej przez władze amnestii, obaj się ujawnili. Trzy lata później zostali aresztowani i skazani: Kaczan otrzymał wyrok 10 lat więzienia (wyszedł po pięciu), a Harasim 4 lata pozbawienia wolności.

Niewątpliwym sukcesem komunistycznych służb było także aresztowanie 2 lipca 1945 r. przez wojska sowieckie Franciszka Luty „Natana”, mieszkańca wsi Zaruby (gm. Berzniki). Od marca 1945 r. był dowódcą kompanii, więc dysponował sporą wiedzą o strukturach i obsadzie AKO obwodu suwalskiego. Na dodatek znaleziono przy nim spis dwudziestu osób wymienionych pod pseudonimami, które miały zasilić organizowane w tym czasie plutony, oraz inne dokumenty organizacji. Przyznał się też, że przechowywał w domu broń. Na swoje nieszczęście trafił w ręce funkcjonariuszy stacjonującej w tym czasie w Suwałkach sowieckiej „kontrrazwiedki” (kontrwywiad wojskowy). Jego sprawą zajęli się wspólnie ppłk Dziedziuszyn oraz szef suwalskiego PUBP ppor. Zygmunt Mossakowski, którym udało się uzyskać od niego, na szczęście nieprawdziwą, informację, że szef obwodu suwalskiego AKO, Mieczysław Ostrowski „Kropidło”, stacjonuje wraz z oddziałem partyzanckim w Puszczy Augustowskiej, za Gibami. Franciszek Luto został zamordowany prawdopodobnie razem z innymi ofiarami Obławy Augustowskiej.

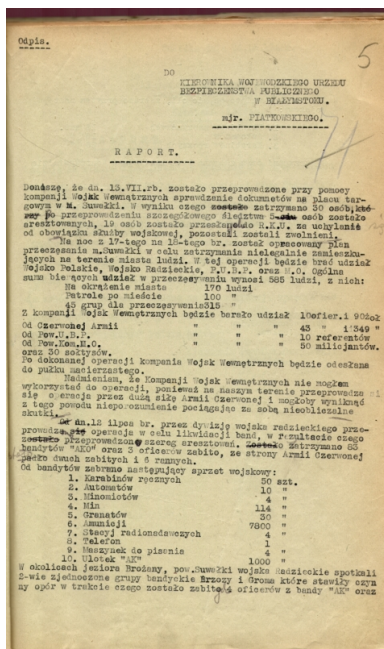
Znamie Kaina

Żołnierze Wojska Polskiego wzięli udział w Obławie niemal od samego początku. Niestety, nieznane są rozkazy, na podstawie których 12 lipca 1945 r. około 160 żołnierzy 1. Praskiego Pułku Piechoty zostało wysłanych z Białegostoku do Suwałk. Z dziennika bojowego tej jednostki oraz sprawozdań suwalskiego PUBP dowiadujemy się natomiast, że ich pierwszym większym zadaniem było przeprowadzenie 13 lipca 1945 r. „sprawdzania dokumentów” w Suwałkach. Zatrzymali wtedy 25–30 osób, z których pięć aresztowali, a 19 przekazali Rejonowej Komendzie Uzupelnień, gdyż podejrzewano je o uchylanie się od służby wojskowej. W nocy z 16 na 17 lipca przeprowadzili w Suwałkach kolejną operację. Tym razem szerzej zakrojoną, bo zaangażowano w nią niemal 600 osób różnych formacji, w tym także żołnierzy Armii Czerwonej oraz funkcjonariuszy UB i MO. W kolejnych dniach, od 18 do 21 lipca, wspomniani żołnierze WP wraz z pięcioma funkcjonariuszami PUBP w Suwałkach, operując na północy powiatu suwalskiego, aresztowali 17 osób, które następnie przekazali funkcjonariuszom kontrwywiadu „Smiersz”. Znamy nazwiska kilku z tych osób, nigdy nie wróciły do domu, były poszukiwane przez rodziny i zostały uznane za ofiary Obławy. W trakcie omawianej akcji zastrzelony został niezidentyfikowany mężczyzna, gdyż „nie chciał się poddać”. 25 lipca pododdziały WP zakończyły swój udział w operacji i wróciły do koszar w Białymstoku.

Komunistyczne władze Polski „ludowej” nie tylko pomogły sowieckiemu wojsku, kilka miesięcy po zakończeniu wojny, aresztować na swoim terytorium i zamordować kilkuset obywateli Polski, ale odmawiały pomocy przy ustaleniu ich losu, a niekiedy, być może celowo, wprowadzały w błąd rodziny poszukujące zaginionych bliskich.

Bardzo duży wkład w osiągnięcie zakładanych celów sowieckiej operacji wnieśli pracownicy PUBP w Suwałkach i Augustowie. W połowie 1945 r. było ich nie więcej niż 90, z czego ponad 1/3 z nich zajmowała stanowiska techniczne. Niemniej pracownicy merytoryczni, z kierownikami na czele, aktywnie wsparli działania Sowietów. Aleksander Kuczyński, kierownik PUBP w Suwałkach tuż przed rozpoczęciem Obławy oraz w trakcie jej trwania, przygotowywał i tłumaczył na język rosyjski listy z nazwiskami „zarejestrowanych czynnych członków AK” oraz ważniejsze dokumenty, które następnie przekazał sowieckiemu sztabowi wojskowemu. Wymieniał również konkretne miejsca i dni, w których funkcjonariusze PUBP w Augustowie pomagali przy wskazywaniu

Szyców - miejsce przetrzymywania zatrzymanych w Obławie Augustowskiej. W domu PP. Szyców oprawcy prowadzili brutalne przesłuchania, a pobitych wyrzucali pod okno, „na rosę w celu otrzeźwienia”. Nieznana jest liczba przetrzymywanych tu ludzi. Część z nich wywieziono prawdopodobnie do Augustowa, gdzie dokonywano dalszej selekcji. Fot. ze zbiorów własnych IPN



Raport PUBP w Suwałkach dotyczący wydarzeń z okresu Obławy Augustowskiej. Z zasobu IPN

Mimo dużego zaangażowania polskie organa bezpieczeństwa nie mogły liczyć na szeroki dostęp do informacji pozyskanych przez sowieckich śledczych. W swych raportach kierownicy PUBP w Suwałkach i Augustowie

wymieniali niekiedy nazwiska osób zatrzymanych i zidentyfikowanych przez Sowietów, ale jednocześnie podkreślali, że szerszego dostępu nie otrzymali. W jednym ze sprawozdań szef PUBP w Suwałkach informował zwierzchników w Białymstoku, że

„danych o wyniku kampanii nam nie podano, odmówiono, wobec czego obecnie przez agenturę ustalamy nazwiska aresztowanych przez Sowietów, aby wiedzieć kogo mamy nadal rozpracowywać”.

Z własnej inicjatywy

Informacje te mogły okazać się bardzo przydatne do zwalczania podziemia już po opuszczeniu terenu przez Armię Czerwoną. Szefowie PUBP w Suwałkach i Augustowie przyznawali, że nie mają dostępu do sztabu armii, gdzie znany był pełny obraz podejmowanych działań, utrzymywali kontakt jedynie ze sztabami mniejszych, operujących w pobliżu jednostek.

Obecność licznych oddziałów wojsk sowieckich i sterroryzowanie przez nich społeczeństwa zachęciły polskie organa bezpieczeństwa do podjęcia samodzielnych, bez sowieckiego udziału, akcji. Jedną z nich była operacja z 19 lipca 1945 r. we wsiach Mazurki oraz Topiłówka, położonych kilka kilometrów na północ od Augustowa. Według raportów UB wzięło w niej udział 35 lub 50 funkcjonariuszy MO i pięciu UB. Aresztowano osiem osób (pięciu sklasyfikowano jako żołnierzy AK, a trzech określono jako „zdrajców”), z których czterech po „sprawdzeniu” wypuszczono.

Nie ulega wątpliwości, że sowiecka operacja lipcowa osłabiła struktury podziemia niepodległościowego². Podsumowując na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. swoje dotychczasowe działania kierownictwo PUBP w Suwałkach stwierdziło, że zorganizowanych grup partyzanckich już nie ma, jedynie w okolicach Gib utrzymywał aktywność sześciuosobowy oddział Stanisława Bednarskiego „Burego”. Po śmierci dowódcy, zabitego 21 sierpnia 1945 r. we wsi Jegliniec gm. Krasnopol, zagrożenie ze strony partyzantów znacznie zmalało. Problem w ocenie kierownictwa PUBP w Suwałkach stanowili Litwini nielegalnie przekraczający granicę z Polską. Na przełomie lipca i sierpnia w okolicach Berżnik pojawiła się ich większa grupa, która zdaniem UB składała się z osób uchylających się od służby w Armii Czerwonej i zajmujących się rabunkiem. Być może miały one jakieś powiązania z podziemiem litewskim, gdyż w raportach UB na ich temat pojawiała się informacja, że Litwini ci

„do Polaków zamieszkujących na terenie wspomnianej gminy są bardzo wrogo usposobieni nie dają rozmawiać w polskim języku i przymieniają (sic!) przy tym akty terroru”.

Znany nazwiska niektórych z nich: 4 sierpnia 1945 r. aresztowano m.in. Witolda Burdulisa, Witolda Gorewicza, Wincentego Zdanisa oraz Giedymina Sawickiego.

Spis aresztowanych w Obławie Augustowskiej członków Armii Krajowej Obywatelskiej. Z zasobu IPN

Bilans zbrodniarzy

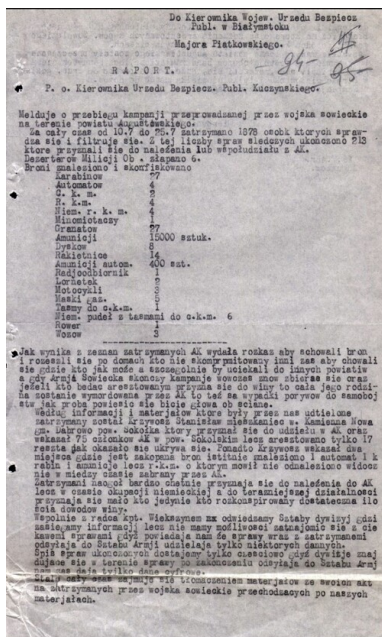
Opisując nastroje polityczne społeczeństwa funkcjonariusze PUBP w Suwałkach sądzili, że w trakcie sowieckiej operacji zwiększyło się poparcie mieszkańców dla komunistycznych władz, chociaż z dość niskich pobudek: aktywność podziemia ściągała represje na „ludność”, więc zdaniem UB skłaniało ją to do składania donosów. Gdy Obława się zakończyła i zagrożenie ze strony Sowietów zmalało

„bandyci znów zaczęli wśród białego dnia chodzić i jeździć po wsiach, ludność znowu wpadła w przygnębienie i daje posłuch agitacji »AK«, która głosi: »patrzcie, Sowietci nikogo z nas nie złapali, wszyscy żyjemy nadal i działamy nadal, a tych których Sowietci wzięli, to są niewinni ludzie, sprawiedliwość jest po naszej stronie«. [...] Wobec takiej agitacji ludność, która już zaczęła chylić się do nas, teraz stanęła znów na rozdrożu”.

Nawet w wolnej Polsce żołnierze i funkcjonariusze byłych komunistycznych służb nie chcieli pomóc w poznaniu prawdy. Przesłuchiwany przez prokuratora w 1994 r. Maksymilian Sznepf (dowódca oddziałów WP operujących na Suwalszczyźnie) niczego nie pamiętał ze swojej służby w okresie Obławy Augustowskiej. Zaprzeczył, by wykonywał działania wymierzone w polskie podziemie, a wręcz, mając wiedzę o konsekwencjach podawania nieprawdziwych informacji, zeznał, że nie wie nawet gdzie leżą miejscowości, które podlegli mu żołnierze pacyfikowali.

Warto też wspomnieć, że i Sowieci zdarzały się błędy. Jak dowiadujemy się z meldunku z 19 lipca 1945 r. Aleksandra Kuczyńskiego, kierownika PUBP w Augustowie, żołnierze Armii Czerwonej aresztowali i zidentyfikowali Piotra Milanowskiego (błędnie opisywanego jako Omelianowski), pseudonimy Łuk, Ćma, Rukść, II zastępcę Przewodnika (Komendanta) Obwodu AKO Augustów. Był to więc stosunkowo ważny dowódca, jednak w nieznanych okolicznościach udało mu się uciec. Możliwe też, że nastąpiła fałszywa identyfikacja lub że został z nieustalonych przyczyn wypuszczony. Nie wiadomo natomiast, czy Sowieci udało się zidentyfikować Bronisława Kozakiewicza „Noża”, którego wraz z synem zatrzymano, ale po trzech dniach wypuszczono (dziewiętnastoletni syn Czesław podzielił los innych ofiar Obławy). Już po zakończeniu sowieckiej operacji Bronisław Kozakiewicz został przez funkcjonariuszy PUBP w Augustowie aresztowany i 9 listopada 1945 r. skazany na 5 lat więzienia. W wyniku zastosowania wobec niego amnestii, wyszedł na wolność 29 listopada 1945 r., a więc zaledwie dwadzieścia dni po skazaniu.

W takich przypadkach nasuwa się podejrzenie, że niektórzy z zatrzymanych żołnierzy mogli być celowo wypuszczani z aresztu czy „punktu filtracyjnego” celem wykorzystania ich do ujęcia pozostających na wolności kolegów. Jak dotąd nie znaleziono jednak żadnego dowodu na potwierdzenie tej tezy. Bardziej prawdopodobne wydaje się zatem, że aresztowanych i zdekonspirowanych żołnierzy podziemia Sowietów nie wykorzystywali do bardziej skomplikowanej pracy agenturalnej, być może z braku czasu – pierwotnie zakładano przeprowadzenie operacji w kilka dni. Śledczym widocznie wystarczała wydobyta z nich, niekiedy torturami, wiedza, którą z reguły nie dzielili się z polskimi organami bezpieczeństwa. Milanowski po Obławie kontynuował działalność antykomunistyczną w szeregach Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, na Augustowszczyźnie pozostał do listopada 1945 r.



Meldunek PUBP w Augustowie z 26 lipca 1945 r. dotyczący wydarzeń z okresu Obławy Augustowskiej. Z zasobu IPN

Polowanie po polowaniu

Mimo zauważalnego spadku aktywności funkcjonariusze UB mieli świadomość, że sowiecka operacja nie zlikwidowała całkowicie lokalnych struktur podziemia niepodległościowego. W sprawozdaniu za sierpień 1945 r. szef PUBP w Augustowie informował, że „bandyci”, którzy rozproszyli się na czas sowieckiej Obławy, w chwili, gdy Armia Czerwona opuszczała już Suwalszczyznę,

„zebrali się z powrotem, całe ich grupy, wszystkie na rowerach wśród białego dnia rozjeżdżają się po drogach i wsiach gminy lipskiej uzbrojeni w automaty i r. [ęczne] k.[arabiny] m.[aszynowe] i mówią »za trzy dni wojska sowieckie odejdą i władza jest nadal nasza«, nadal grabią ludność z żywności i bydła i mówią: »niech kto spróbuje, powie coś o nas władzom, będzie zabity wraz z całą rodziną«. W lasach w pobliżu m. Augustowa z wieczora słychać [...] gęste strzały z r.[ęcznych] k.[arabinów] m.[aszynowych], są to demonstracje band »AK«. Do tego kompletny brak propagandy z naszej strony na czym korzysta »AK«”.

Potwierdzeniem spostrzeżeń funkcjonariuszy UB były np. następujące akcje polskiego podziemia: 31 sierpnia 1945 r. zaatakowano żołnierzy sowieckich jadących samochodem ciężarowym z Augustowa do Lipska, 3 września ostrzelano wracających z Raczek funkcjonariuszy PUBP w Augustowie, a dwa dni później, w okolicach Raczek, zaatakowano milicjantów konwojujących z Raczek do Augustowa aresztowanego Antoniego Olszewskiego. Starcie skończyło się śmiercią milicjanta, zginęło również dwóch żołnierzy podziemia. 8 września komunistyczni funkcjonariusze przeszukali sześć wsi w gminie Raczki, próbując odnaleźć osoby, które dokonały tych akcji. Zatrzymano wtedy 15 mieszkańców, z których dziewięciu osadzono w areszcie.

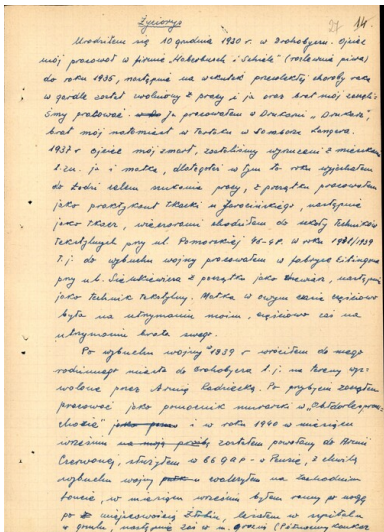
Walka podziemia zatem trwała, jednak coraz częściej ograniczała się już tylko do obrony, gdyż funkcjonariusze UB zaczęli zyskiwać przewagę: 2 września 1945 r. ujęli m.in. Wiktora Brzozowskiego z Huty (gm. Sztabin), który zeznał, że był dowódcą plutonu AK oraz podał personalia 15 innych członków organizacji. Dwa dni później w Gliniskach (gm. Kolnica) zabili Bernarda Karniłowicza „Żbika”, dowódcę plutonu, tego samego dnia postrzelili Zygmunta Wasilewskiego „Marcina”, dowódcę oddziału AK odpowiedzialnego za wykonywanie wyroków. Znalaziono przy nim nie tylko broń, ale także wykaz wykonanych egzekucji oraz rozkaz wyjazdu podpisany przez zastępcę dowódcy obwodu „Zajęca”. Zmarł 5 września 1945 r. w wyniku odniesionych ran.

Kamienie wołać będą

W toku dotychczasowych badań nie udało się ustalić na ile polskie władze wiedziały o planowanej operacji i czy Sowieci uzgadniali jej cele, termin przeprowadzenia, obszar itp. Z zachowanej dokumentacji wynika raczej, że była to inicjatywa Moskwy, podjęta bez inspiracji Warszawy. O ewentualnych wcześniejszych ustaleniach świadczyć może jedynie fakt wspomnianego wysłania do Suwałk 12 lipca, w dniu rozpoczęcia sowieckiej operacji, stacjonujących w Białymstoku żołnierzy 1. PP, a także wydania polecenia kierownikowi PUBP w Augustowie, na kilka dni przed 12 lipca, w sprawie przygotowania, w tym tłumaczenia na język rosyjski, danych osób podejrzanych o współpracę z podziemiem antykomunistycznym. Stanowi to jedyny dowód, że pewne informacje i polecenia spłynęły do lokalnych, określonych polskich organów. Nie wiadomo natomiast, który szczebel władzy i w jakim zakresie miał wiedzę o sowieckich planach.

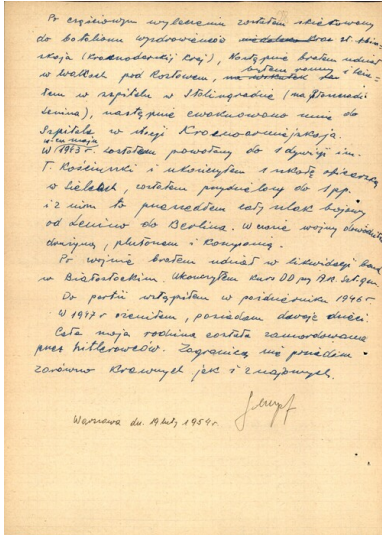


**Maksymilian Sznepf, początek lat
80. XX w. Fot. z zasobu IPN**



**Pierwsza strona życiorysu,
odręcznie sporządzonego przez
Maksymiliana Sznepfa w 1954 r.
Sznepf, między innymi, pisze w
nim: (...) Po wybuchu wojny w
1939 r wróciłem do mego
rodzinnego miasta do Drohobycza
t.j. na tereny wyzwolone przez
Armię Radziecką. (...).**

(Drohobycz do września 1939 roku znajdował się w granicach Polski.) Z zasobu IPN



Druga strona życiorysu, odręcznie sporządzonego przez Maksymiliana Szepfa w 1954 roku. Szepf przyznaje w nim: (...) Po wojnie brałem udział w likwidacji band w Białostockim. (...). Z zasobu IPN

Państwo polskie, kierowane już wówczas przez mający międzynarodowe uznanie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, nie tylko pozwoliło, ale nawet pomogło obcemu wojsku, kilka miesięcy po zakończeniu wojny, aresztować na swoim terytorium i zamordować kilkuset obywateli Polski. To w sposób bezdyskusyjny podważa narrację o suwerenności Polski „ludowej” i pozwala opisywać powojenną rzeczywistość jako nowe (po niemieckim) zniewolenie.

Komunistyczne władze Polski „ludowej” nie tylko nie broniły swych obywateli przed sowiecką przemocą, ale odmawiały pomocy przy ustaleniu ich losu, a niekiedy, być może nawet celowo, wprowadzały w błąd rodziny poszukujące zaginionych bliskich. Przykładem może być korespondencja dotycząca zaginionego Stanisława Olechnowicza. Poszukująca go rodzina otrzymała w grudniu 1947 r. odpowiedź z Ambasady Polskiej w Moskwie, że

„nazwiska ob. Olechnowicza St.[anysława] i innych figurują na liście osób uwięzionych i internowanych podlegających ewakuacji. Ewakuacja osób znajdujących się w miejscach odosobnienia w ZSRR jest obecnie w toku i Wydział Konsularny spodziewa się również ewakuacji wyżej wymienionych”.

Pismo podobnej treści w maju 1947 r. otrzymała rodzina zaginionego Jana Chełmińskiego. Nie trzeba dodawać, że ani Olechnowicz, ani Chełmoński po lipcu 1945 r. nie dali znaku życia.

Nawet w wolnej Polsce żołnierze i funkcjonariusze byłych komunistycznych służb nie chcieli pomóc w poznaniu prawdy. Przesłuchiwany przez prokuratora w 1994 r. Maksymilian Sznepf (dowódca oddziałów WP operujących na Suwalszczyźnie) niczego nie pamiętał ze swojej służby w 1. Pułku Praskim w okresie Obławy Augustowskiej. Zaprzeczył, by wykonywał jakiegokolwiek działania wymierzone w polskie podziemie, więcej, mając wiedzę o konsekwencjach podawania nieprawdziwych informacji zeznał, że nie wie nawet gdzie leżą miejscowości, które podlegli mu żołnierze pacyfikowali. Podobnie w latach 90-tych XX w. Edward Leszczyński, były funkcjonariusz augustowskiego PUBP, powiedział prokuratorowi, że jego zdaniem Obławę zorganizowali i przeprowadzili Sowieci. Trwała właściwie tylko jeden wieczór. Nie brał udziału w zatrzymywaniu podejrzewanych osób, nie poznał żadnego z żołnierzy sowieckich, nigdzie nie wyjeżdżał.

W wolnej Polsce, spośród polskich pomocników sowieckiej operacji, tylko Aleksander Omilianowicz, były funkcjonariusz PUBP w Augustowie, został oskarżony, skazany i osadzony w zakładzie karnym na 4,5 roku, ale nie za udział w Obławie. Sąd w Suwałkach uznał go za winnego

„bezprawnego zatrzymywania, bicia i znęcania się nad członkami organizacji niepodległościowych, głównie ugrupowania Wolność i Niezawisłość”,

które miały miejsce już po sowieckiej operacji.

¹ W Obławie ujęta i zamordowana została jego żona, Krystyna Szumska. Mimo, że posługiwała się fałszywymi dokumentami na nazwisko Marii Zawadzkiej to sowieckim śledczym udało się ją prawidłowo zidentyfikować. Była żołnierzem AK i AKO.

² Po Obławie dokonano rekonstrukcji struktury organizacyjnej poprzez połączenie obwodów suwalskiego i augustowskiego.

COFNIJ SIĘ